

Protestują dilerzy, kurierzy, sklepikarze

BUNT KUPCÓW

Rząd PiS wszedł na wielką minę, próbując opodatkować handel. Może ona wysadzić ze stanowiska ministra finansów Pawła Szalamachę

PIOTR MIĄCZYŃSKI
LESZEK KOSTRZEWSKI

Kierujący resortem finansów 47-letni radca prawny dokonał sztuki niezwyklej - w dwa tygodnie zjednoczył przeciwko swojemu pomysłowi podatku obrotowego wszystkich handlowców.

Przeciw są drobni kupcy, bo przez podatek - jak twierdzą - stracą sklepy, a więc źródło utrzymania swoich rodzin. Rozpoczęli pod egidą Polskiej Izby Handlu pisanie listów protestacyjnych do parlamentarzystów PiS i premier Beaty Szydło. „Pani Premier, w ostatnim wywiadzie dla tygodnika »wSieci« zadeklarowała Pani, że takich złych zmian dla polskiego handlu Pani nie będzie popierała. Mamy nadzieję i wierzymy, że dotrzyma Pani słowa, tak by nie zamieniło się ono w pustą obietnicę wyborczą” - przestrzegają.

Na wszelki wypadek na 11 lutego planują w Warszawie demonstrację. Na sklepach zawisną billboardy, a w mediach ukaza się nekrologi ogłaszające śmierć polskiego handlu tradycyjnego.

Nie podoba się im, że nową daninę - 0,7 proc. albo 1,3 proc. przychodów w dni powszednie (w zależności od wielkości sieci), albo 1,3-1,9 proc. w weekendy - za-

placą też sieci franczyzowe, w których się skupiają.

Podatek nie podoba się też dużym sklepom. Twierdzą, że cały ciężar jego płacenia spocznie na zachodnich sieciach handlowych (będzie protest w Brukseli). Nafciarze pomrukują, że przez podatek wzrosną ceny paliw, a niektórzy właściciele stacji paliw nie będą ich otwierać w weekendy.

Protestują dilerzy samochodów, sklepy internetowe, firmy kurierskie (mają ściągać podatek od zagranicznych sklepów internetowych) oraz Ogólnopolska Izba Gospodarcza Wyrobów Medycznych POLMED. Ta ostatnia oburza się, że zwolniono z podatku tylko leki refundowane, ale już nie pieluchomajtki, materace przeciwoleżynowe czy wózki inwalidzkie. Z apelem, by nie opodatkowywać aptek - zwłaszcza w weekendy - wystąpiła z kolei Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Jak rzadko zgodne są nawet „Solidarność” i OPZZ! W czwartek ta druga organizacja ostrzegła, że po wdrożeniu propozycji rządowych znacznie trudniej będzie związkowcom negocjować podwyżki płac. A specjalna wyższa stawka podatku w weekendy spowodować może zwolnienia w sklepach.

Piotr Duda, szef „Solidarności” i przewodniczący Rady Dialogu Społecznego, krytykuje rząd Beaty Szydło za wprowadzanie podatku obrotowego w tzw. trybie odrębnym, czyli bez szerszych konsultacji. „Taki tryb procedowania przeczy zapewnieniom Pani Premier o woli prowadzenia rzetelnego dialogu ze wszystkimi partnerami społecznymi” - napisał Duda.

Opór przeciwko podatkowi zjednoczył nawet „Solidarność” i OPZZ

Ministrowi finansów docinają też posłowie PiS w Parlamentarnego Zespołu na rzecz Wspierania Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego.

Z pomysłu Szalamachy nie jest zadowolony Henryk Kowalczyk, szef Komitetu Stałego Rady Ministrów, który jeszcze w poniedziałek zapowiadał w rozmowie z PAP, że resort finansów przeliczy różne warianty podatku i „za kilka dni powstanie projekt w nowej wersji”. Szalamacha go zignorował.

Tak szeroki protest oznacza polityczne kłopoty dla rządu Beaty Szydło, a w szczególności dla ministra finansów. O ile demonstracje KOD można było sprowadzić do „prowokacji” wrażliwych sił politycznych w rodzaju PO czy Nowoczesnej, o tyle obecne protesty są branżowe. Wśród protestujących są często ci, których PiS zamierzał bronić i którzy na niego głosowali.

Na razie Szalamacha broni tylko pravicowa prasa („GPC”), przekonując, że pogłoski o jego dymisji to efekt lobbingu „kilku dużych graczy z branży hazardowej”, którym minister zagraża.

Szalamacha nie ma silnej pozycji w PiS (jest bezpartyjny). Kilka dni temu odmówił akceptacji programu „500 plus”, tłumacząc, że nie zgadza się, by dopłat na dzieci nie wliczać do dochodu rodzin ubiegających się o zasiłki rodzinne czy pomoc społeczną.

Nadszarpnęło to wizerunek rządu. Sytuację ratowali na wspólnej konferencji Szalamacha z Kowalczykiem i minister rodziny i pracy Elżbietą Rafalską, bagatelizując zastrzeżenia.

Ustawa o podatku obrotowym ma przynieść w tym roku minimum 2 mld zł do budżetu. Pieniądze są potrzebne na program 500 zł na dziecko. ●